

Karnawał....

Etymologia słowa „karnawał” tkwi w łacinie, gdzie zwrot „carnem levare” oznacza „usuwać mięso”. Z kolei włoskie „carnivale” to, dosłownie tłumacząc, „pożegnanie mięsa”. Obydwa te zwroty odnoszą się do mającego wkrótce nadejść okresu surowego postu., stąd też polskie określenie „mięsopust”.

Jednym z najsłynniejszych karnawałów na świecie jest ten, odbywający się w Wenecji. Jego geneza sięga Średniowiecza, a rozkwit przypadł na XVI - XVII wiek. Z powodu licznych bezeceństw, których dopuszczali się w jego okresie tak mieszkańcy Serenissimy, jak i przyjezdni, w okresie rządów Napoleona znacznie ograniczono zabawy widowiska. Całkowicie zakazał ich Benito Mussolini. Powrócono do nich dopiero pod koniec XX wieku. Karnawał wenecki przyciąga rzesze turystów, pragnących zaznać szczególnej atmosfery, panującej w czasie jego trwania w mieście na wodzie.

Do Polski tradycje karnawałowe trafiły, prosto z Italii, za sprawą królowej Bony Sforzy w XVI wieku. Wprowadzono wówczas wzorowane na włoskich zwyczajach, takie jak parady przebierańców, tzw. „kusaki” czy „bekusy”, a także symboliczne obrzędy, takie jak ścinanie „mięsopusta”, mające na celu pożegnanie zimy.

Ostatni tydzień karnawału, był wszędzie obchodzony szczególnie hucznie. Towarzyszyły mu zabawy do białego rana, często zakrapiane winem i okowitą. W obliczu nadchodzącego Wielkiego Postu, trzeba było skorzystać z uciech życia. W Polsce ten okres nazywany był Zapustami.

Karnawał był też czasem kojarzenia małżeństw. Żartowano z panien, które jeszcze nie wyszły za mąż. Tak o tym pisał Kazimierz Laskowski XIX-wieczny poeta:

„ Chodziła na rauty, chodziła na bale,

sto dwadzieścia razy tańcząc

w karnawale.

aż wreszcie panięństwem skończywszy

ostatki,

po białym mazurze została... u matki”.

Na wsi lubelskiej częsty był zwyczaj symbolicznego przyjmowania do grona gospodyń tych dziewcząt, które w czas karnawału wyszły za mąż. Odbywało się to zazwyczaj w ostatni wieczór przed Środą Popielcową. Przy stole w karczmie zasiadały kobiety z dłuższym stażem w małżeństwie, natomiast te najmłodsze musiały się wkupić w ich grono wódką.

Popularne w kręgach szlacheckich i ziemiańskich było organizowanie kuligów. Niekiedy były one bardzo huczne, taki jak ten, którego opis zostawił nam, związany przez całe życie z Lubelszczyzną, Kajetan Koźmian. Został on zorganizowany przez starościny sieradzką, Ewę z Gałczowskich Kossowską, znana ze swego zamiłowania do życia towarzyskiego. Odbył się on we dworze w podchodelskim Godowie i trwał kilka dni. Uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób, przebranych w chłopskie stroje. W jego trakcie dwór został niemalże zdemolowany, stłuczono niejedno lustro i połamano niejedną sprzęt. Warto wspomnieć, że kuligi były tak popularne wśród arystokracji, że stały się jednym z symboli obyczajowości, panującej w tych sferach.

W czasach panowania Stanisława Augusta, na Lubelszczyźnie rozpowszechniły się bale maskowe.

Ostatnie zabawy odbywały się w przeddzień Środy Popielcowej. Często bywało tak, że o północy proboszcz, biciem w kościelny dzwon, obwieszczał wszystkim nadejście Wielkiego Postu. Czasem jednak najbardziej zatraceni imprezowicze nic sobie z tego nie robili, i dopiero przed świtem opadali z sił.

Choć współcześnie karnawał w Polsce obchodzony jest skromniej, wiele tradycji przetrwało. Organizowane są bale, zabawy i spotkania z tradycyjnymi potrawami, które przypominają o bogatej historii tego okresu. A Wy jak spędzacie karnawał?

Źródło: <https://skansen.lublin.pl/?p=27485>